

## 23. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 IX 2000

„Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go,  
żeby położył na niego rękę [...]  
On rzekł do niego: «*Effata*», to znaczy: Otwórz się!”

Czasami nie zdajemy sobie sprawy, albo nie uświadamiamy sobie do końca, jak nieoczekiwanym skarbem, jak wielką łaską jest dla nas dar mowy i słuchu. To, że możemy wyrazić językiem to, co przeżywamy w naszym wnętrzu, że możemy porozumieć się z innymi ludźmi mówiącymi tym samym językiem co my, że możemy usłyszeć drugich, wsłuchać się w piękną mowę przyrody, w utwory muzyczne stworzone przez człowieka. Traktujemy ten dar normalnie, może i nie zwracamy na to uwagi, ale tylko do momentu, gdy na naszej drodze stanie człowiek głuchy, człowiek niemy. A przecież na świecie jest wielu głuchoniemych. Nie znając ich języka, ile musimy namęczyć się, nagimnastykować, chcąc przekazać tym ludziom jakąś informację. Medycyna robi co może, by choć trochę pomóc tym ludziom. Łoży się na to duże pieniądze. Niestety, w większości przypadków ludzie są bezsilni.

W dzisiejszą niedzielę jesteśmy świadkami cudu uzdrowienia człowieka głuchoniemego. Pan Jezus rzeczywiście uzdrawiał z dolegliwości fizycznych. Przewycięzał choroby i cierpienia w życiu człowieka. Nie przechodził obojętnie wobec ludzkich cierpień. Uzdrawiając z fizycznych dolegliwości chciał nam także pokazać, że człowiek potrzebuje również uzdrowienia duchowego, swojej duszy.

My, dzięki Bogu, słyszymy i mówimy, ale gdybyśmy chcieli uważniej przyjrzeć się sobie, to stwierdzimy, że czasami zachowujemy się tak, jakbyśmy byli głuchoniemi. Dlatego i dziś również potrzebujemy cudu przywrócenia nam słuchu, oczywiście nie tego fizycznego, ale wewnętrznego słuchu duszy. Zbyt często bowiem jesteśmy zamknięci na głos Boga i na głos drugiego człowieka. Potrzeba nam się otworzyć na Słowo Boże, które trzeba nie tylko usłyszeć, ale także otwartym sercem przyjąć oraz zgodnie z jego treścią postępować i układać swoje życie. Jest to bardzo ważne, ponieważ czasami w tym słuchaniu i wypełnianiu słów Bożych jesteśmy podobni do takiego głuchego, który słyszy tylko to, co chce słyszeć, a tego, co nie chce, nie słyszy, albo udaje, że nie słyszy. Dlatego tym bardziej potrzeba nam dzisiaj takiego cudu uzdrowienia.

Na słowo Jezusa „wiązy języka się rozwiązały i głuchoniemy mógl prawidłowo mówić” Prawidłowo, czyli dobrze. Nie chodzi tu tylko o poprawność gramatyczną w mówieniu. Niestety. I mowa nasza też musi być uzdrowiona. Najwięcej bowiem krzywd, nieporozumień powstaje z niewłaściwego korzystania z daru mowy. Krzywdzimy innych ludzi kłamstwem, oszczerstwem, obmową, przekleństwem. Kiedy dziś obserwujemy nasilanie się obłudy i kłamstwa, tym bardziej mamy stawać się apostołami prawdy i szczerości w mowie.

Jeżeli więc odczuwamy potrzebę uzdrowienia naszego słuchu i naszej mowy, jeżeli jest nam trudno przełamać się, by w pełni otworzyć się na słowo Boże, które niesie w sobie samą prawdę, to musimy tym bardziej zwrócić się do Chrystusa, obecnego najpełniej w Eucharystii, z prośbą, by położył na nas rękę, dotknął naszych uszu i naszego języka i wypowiedział nad nami to uzdrawiające słowo: *Effata* – Otwórz się!

ks. Wiesław Szczęch